

Djordje Živanović

Sienkiewicz jako członek Serbskiej Akademii Nauk

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej 47/4, 516-522

1956

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

DJORDJE ŽIVANOVIĆ

SIENKIEWICZ JAKO CZŁONEK SERBSKIEJ AKADEMII NAUK

W roku 1956 zbiegają się dwie rocznice sienkiewiczowskie: 110 rocznica urodzin i 40 — zgonu. Moglibyśmy tu dodać jeszcze jedną. Jeśli chodzi o samego autora, nie ma ona wprawdzie wielkiego znaczenia, ale dla nas, w Belgradzie, jest niewątpliwie bardzo ważna: to 50 rocznica wybrania Henryka Sienkiewicza na członka Serbskiej Akademii Nauk (=SAN). Fakt ten, jakkolwiek stanowi jeszcze jeden przyczynek świadczący o ogromnej popularności Sienkiewicza w narodzie serbskim, nie zasługiwałby na szczególną uwagę, niektóre jednak spośród wiążących się z wyborem okoliczności nadają mu znaczenie większe i one przede wszystkim skłaniają nas do zajęcia się tą sprawą.

SAN jest spadkobierczynią najpierw Serbskiego Towarzystwa Literackiego (1841—1864), później zaś Serbskiego Towarzystwa Naukowego (1864—1886). Od chwili założenia (1886), obok innych wydziałów miała ona także wydział sztuki, tzw. Akademię Sztuki. Podczas gdy do innych wydziałów bardzo często dobierano członków (tylko korespondentów) spośród uczonych cudzoziemców, do wydziału sztuki wyboru takiego dokonywano wyjątkowo. Przed Sienkiewiczem zagranicznymi członkami Akademii Sztuki byli: rosyjski historyk sztuki N. P. Kondakow i czeski muzyk Dworzak. Po Sienkiewiczzu również tylko jeszcze dwaj obcy artyści weszli w skład wydziału: rosyjski malarz Riepin i Lew Tołstoj. Jak widać, wszyscy członkowie zagraniczni byli Słowianami. Na tym tle wybór Sienkiewicza na członka Akademii ukazuje się nam w szczególnym świetle.

Co skłoniło członków SAN do wysunięcia kandydatury Sienkiewicza? Przede wszystkim — co do tego nie możemy mieć żadnych wątpliwości — przyczyniła się tu najwięcej ogromna popularność, jaką Sienkiewicz cieszył się wówczas w świecie. Nie zapominajmy,

że rok przedtem pisarz polski został już laureatem nagrody Nobla, o czym naturalnie w Serbii wiedziano. Nie możemy jednak tego faktu uznać za przyczynę wystarczającą. Przecież byli także inni pisarze o światowej sławie, tak samo dobrze znani w środowisku serbskim, a jednak nikt nie wysuwał ich kandydatur na członków SAN. Sienkiewicz zajmował pozycję wyjątkową. Cieszył się w tych latach wśród Serbów szczególną popularnością, większą niż inni pisarze tej epoki.

Jeżeli rzucimy okiem na bibliografię tłumaczeń jego dzieł, przekonamy się, że wyglądała ona, jak na owe czasy, bogato. Pierwsze tłumaczenia Sienkiewicza na język serbsko-chorwacki zaczynają się ukazywać od roku 1880¹. W trzy lata później, od początku r. 1883 bardzo popularne czasopismo serbskie *Javor* drukuje w pierwszych numerach, w odcinkach, przekład powieści *Na marne* (której tłumacz nadał tytuł *Mladost — ludost*, co znaczy: *Młodość — szaleństwo*). Po dwu następnych latach zaczynają ukazywać się przekłady pióra jednego z najbardziej oddanych Sienkiewiczowi tłumaczy Jugosławian, N. Manojlovicia-Rajka (1864—1897). W ciągu swego krótkiego życia wartościowy ten pracownik literacki wzbogacił literaturę serbsko-chorwacką o cały szereg cennych i ze znanstwem wybranych tłumaczeń z literatury polskiej. Jeśli chodzi o Sienkiewicza, przełożył on następujące jego pozycje: *Z pamiętnika poznańskiego nauczyciela* (1885), *Szkice węglem* (1886), *Stary sługa* (1888), *Hania* (1888), a wreszcie — częściowo — *Pana Wołodyjowskiego* (1894—1895). Drukował je w czasopiśmie *Narodne Novine*. Wszystkie te tłumaczenia, z wyjątkiem ostatniego, były później wiele razy przedrukowane.

Następnie zaczynają się ukazywać w Zagrzebiu przekłady A. Harambaszicia, i to dużych dzieł Sienkiewicza: *Ogniem i mieczem* (1895—1896) i *Quo vadis* (1899). W roku 1898 wyszedł — znów w Zagrzebiu — wybór nowel w przekładzie i z dobrym wstępem I. Gostiszy.

W tym samym roku zaczyna także tłumaczyć największy popularyzator i propagator literatury polskiej wśród Serbów: profesor R. Koszutić. Ukazał się wówczas jego przekład noweli *Organista z Ponikły*. Koszutić przestał się później zajmować tłumaczeniami lub też traktował je jako zajęcie zupełnie uboczne. O wiele większe

¹ Najpierw w Chorwacji, co nie ma zresztą większego znaczenia, bo równocześnie w Serbii czytano wszystko, co wychodziło na całym obszarze językowym serbsko-chorwackim.

znaczenie miała jego praca wykładowcy języka polskiego na uniwersytecie belgradzkim. Dzięki niej właśnie stał się Koszutić głównym propagatorem języka i literatury polskiej w Belgradzie i wychował cały zastęp młodych tłumaczy. Talent krasomówczy Koszuticia porywał studentów i zbliżał ich do piśmiennictwa polskiego, a zwłaszcza do Sienkiewicza, co pamiętamy do dziś my, którzyśmy w swoim czasie tych wykładów słuchali. I nie tylko na wykładach, ale bardziej jeszcze w osobistym kontakcie ze słuchaczami profesor Koszutić silnie oddziaływał swoją niezwykłą kulturą i doskonałą znajomością przedmiotu. Jego to zasługa, że pod koniec XIX i na początku XX w. znalazło się w Belgradzie wielu świetnych polonistów.

W roku 1898 Koszutić wydał swą *Gramatykę języka polskiego*, a nieco później *Wypisy z literatury polskiej* (1901). Był to podręcznik bardzo dobry pod każdym względem: oprócz doskonałego wyboru tekstów (na 160 stronach większego formatu) zawierał fachowe komentarze oraz wzmianki o autorach, wreszcie doskonały, jak na owe czasy, słownik polsko-serbski do tekstów — wzorowy, szczególnie bogaty we frazeologię. Słownikiem tym można się posługiwać i dzisiaj. *Wypisy* były w ciągu wielu lat prawdziwą skarbnicą wiadomości o Polsce i Polakach w ogóle. Bez przesady można powiedzieć, że mało jest w literaturach obcych, nawet obecnie, podręczników, które dałoby się porównać z książką Koszuticia. Sienkiewicz zajmował w niej poczesne miejsce. Znajdowały się tam następujące jego pozycje: *Myśli i aforyzmy* (z dzieł różnych), dwa fragmenty *Listów z podróży*, *Z pamiętnika poznańskiego nauczyciela*, a nadto mniejsze wyjątki z utworów — *Ta trzecia*, *Rodzina Połanieckich*, *Quo vadis*, *Listy z podróży*, *Listy o Zoli*.

Późniejsi, najlepsi i najgorliwsi tłumacze wśród Serbów, L. Knežević i M. Janković, to właśnie uczniowie Koszuticia. Na przekładach ich znać wyraźnie wpływ nauczyciela. Odnosi się to szczególnie do Kneževicia, który nigdy nie przebywał w Polsce dłużej, a mimo to tłumaczył świetnie. Jego przekłady czytano chętnie, a i dziś można je przedrukować bez żadnych niemal poprawek. To mówi za siebie. Knežević był także głównym popularyzatorem dzieł Sienkiewicza wśród Serbów. Nieco później przetłumaczył kilka jego dużych powieści: *Quo vadis*, *Bez dogmatu* (do spółki z M. Jankovićem), *Ogniem i mieczem*, *Potop*, *Krzyżaków* i *Legiony*. Przed samym wyborem Sienkiewicza do SAN publikował Knežević raczej

przekłady utworów drobniejszych, m. in. *Jamioła* i *Na jasnym brzegu* (1899).

W Zagrzebiu ukazuje się w tych latach *Potop* w przekładzie A. Harambaszicia i *Bez dogmatu* — I. Velikanovicia, w Belgradzie zaś czasopismo *Delo* drukuje (1902—1905) w odcinkach *Rodzinę Połanieckich* w tłumaczeniu Cz. Petrovicia.

Popularność Sienkiewicza w Serbii na początku w. XX była, można powiedzieć, powszechna. Niech zilustrują to dwa przykłady. W roku 1903 w małym mieście Pożarevac, gdzie nie było silniejszego ośrodka kulturalnego i na palcach można by policzyć wydane tam w tych latach książki, ukazuje się oddzielnie tłumaczenie Zivoinovicia *Tej trzeciej*. Drugi przykład: w belgradzkim piśmie *Sluga*, którego żywot trwał zaledwie kilka miesięcy, znajdujemy aż pięć krótszych opowiadań Sienkiewicza i powieść *Na marne*.

Wybór autora *Potopu* na członka-korespondenta SAN nie był więc zjawiskiem przypadkowym, ale rezultatem wielkiej i szerokiej popularności tego pisarza w ówczesnym środowisku serbskim. I nikt nie wątpił, że to wybór słuszny. A jednak zadecydowała o nim pewna okoliczność specjalna: prezesem SAN był wtedy S. Novaković. On to własną ręką napisał wniosek o wybór nowych kandydatów na r. 1906 i on głównie wniosek ten popierał. Miało to duże znaczenie.

Novaković (1842—1915) to wielkie nazwisko w historii serbskiej nauki i kultury. Chociaż był z wykształcenia prawnikiem, swoje zdolności naukowe poświęcił w pełni filologii, tak że został autorem wielu niezwykle cennych prac z zakresu historii, historii literatury, etnologii, lingwistyki i innych pokrewnych dziedzin. Zajmował się też czynnie polityką i na tym odcinku doszedł do godności premiera.

Tutaj jednak chcielibyśmy podkreślić co innego, coś, co — jak nam się wydaje — miało dla omawianej sprawy znaczenie decydujące. W młodości Novaković zajmował się literaturą piękną — jak wszyscy jego koledzy w tym czasie. Nie zapominajmy, że był to okres — lata sześćdziesiąte ubiegłego stulecia — kiedy młodzież miała głos decydujący. Ona też dawała największy wkład w odrodzenie narodowe i walczyła o ideę serbską i słowiańską. Novaković dał się również porwać owemu prądowi, który może nie pod każdym względem był równoznaczny z postępowaniem w naszym życiu kulturalnym i literackim, ale wiele jego elementów oznaczało poważny krok naprzód w porównaniu z tym, co było dawniej. Pod

wpływem trochę rozwichrzonej, późno-romantycznej mody Novaković zmienił swoje imię Kosta (wzięte z greckiego *Kovostavivos*) na bardziej narodowe — Stojan. We wszystkim innym odnosił się do ruchu poważnie i z dojrzałością. Dlatego wziął z niego niewątpliwie najlepsze. Mamy tu na myśli przede wszystkim dążność do głębokiego zaznajomienia się zarówno z językami i literaturami słowiańskimi, jak i z historią narodów słowiańskich. W przyszłości okaże się to dla Novakovića bardzo pomocne w studiach filologicznych. Pod tym względem nie przyniósł wstydu swemu nauczycielowi Dž. Daniczićowi.

Novaković bardzo wcześnie nauczył się, i to dobrze, języka polskiego. W jego zainteresowaniach młodzieńczych literatura polska nie zajęła bynajmniej ostatniego miejsca. Raczej odwrotnie — można nawet powiedzieć, iż znalazła się na miejscu pierwszym.

Pracując w okresie studiów w czasopiśmie *Vidovdan*, jako korektor i pomocnik redaktora, Novaković tłumaczy w ciągu r. 1862 powieść Michała Czajkowskiego *Kirdžali* i wydaje ją w tymże piśmie. Wkrótce powieść wyszła także oddzielnie i miała takie powodzenie, że po paru miesiącach ukazało się drugie wydanie. Novaković nie miał jeszcze wtedy odwagi tłumaczyć z polskiego bezpośrednio, lecz korzystał z przekładu niemieckiego. Zresztą — czy istotnie nie był wówczas pewny swojej polszczyzny, czy też miał po prostu łatwiejszy dostęp do tłumaczenia niemieckiego niż do polskiego oryginału — trudno teraz sprawdzić.

Novaković miał w tym czasie dopiero 20 lat. W *Vidovdanie* pomagał redaktorowi M. Popovicićowi, starszemu bratu Daniczića, także dobremu znawcy (i tłumaczowi) języka i literatury polskiej. On też pierwszy, jeszcze w latach 1844—1845, przetłumaczył fragment *Prelekcji paryskich* dotyczący ludowej poezji serbskiej. Gdy w parę lat później Novaković ukończył studia, sam zaczął prowadzić czasopismo literackie *Vila* (1865—1868), jedno z najlepszych czasopism, jakie wychodziły w Serbii w wieku XIX. Zamieszczał tam tłumaczenia różnych utworów polskich, a także zachęcał swoich przyjaciół, aby tłumaczyli z tego języka.

Kiedy w latach 1864—1866 przebywał w Belgradzie Zygmunt Miłkowski (Jeż), stykał się z Novakovićem i dzięki niemu z pewnością zdobył wiele swoich obserwacji o narodzie serbskim i jego historii. Opowiada zresztą o tym Miłkowski w swoich wspomnieniach².

² Por. T. T. Jeż (Zygmunt Miłkowski), *Od kolebki przez życie. Wspomnienia*. Do druku przygotował Adam Lewak. Wstępem poprzedził Aleksander Brückner. T. 3. Kraków 1937, s. 261 i 294.

Spośród tłumaczeń Novakowicia najważniejsza jest *Grażyna*, przełożona w r. 1869, drukowana po raz pierwszy w r. 1876, oddzielnie zaś wydana w roku 1881. Chociaż Novaković później, z braku czasu, nie zajmował się już tłumaczeniami, jednak pilnie śledził literaturę polską i prawdopodobnie on właśnie powziął myśl przedstawienia Sienkiewicza jako kandydata na członka SAN.

We wniosku, który przedstawia kandydatów na nowych członków w r. 1906 — wniosku, jak już wspomnieliśmy, pisany ręką Novakowicia — pierwsze zdanie ma charakter krótkiego uzasadnienia:

Ponieważ mamy pięć wolnych miejsc na członków zwyczajnych Akademii, ponieważ z powodu niepełnych wyborów w latach ubiegłych mamy dużo wolnych miejsc na członków-korespondentów i ponieważ Akademia od dawna już nie uwzględniła, jak to miała dawniej we zwyczaju, zasłużonych pracowników naukowych z innych narodów słowiańskich, niżej podpisani mają zaszczyt przedstawić następujące kandydatury [...].

Z cudzoziemców zaproponowani zostali na członków-korespondentów: A. P. Ławrow, A. Brückner, J. Polivka, J. Gebauer, V. Vondrak i M. Bobrzyński, „znany historyk polski, profesor uniwersytetu i poseł narodowy na sejm w Krakowie“, a do Akademii Sztuki — obok S. Mokrańca, znanego muzyka serbskiego, Dj. Jovanowicia, rzeźbiarza (niedawno zmarłego), i M. Cara, krytyka literackiego — wysunięto także „Henryka Sienkiewicza, sławnego pisarza polskiego“. W załączeniu podano spis prac „tam, gdzie to było niezbędne“. Przy Sienkiewiczu spisu, oczywiście, nie było.

Już samo wytypowanie postaci ze słowiańskiego środowiska naukowego świadczy o tym, że wyboru dokonał przede wszystkim Novaković. Pozostali spośród podpisanych na wniosku: chemik S. Lozanić, matematyk M. Petrović, klasyk J. Turoman, historyk L. Kovacević (i dwaj przedstawiciele sztuki: malarz S. Tudorvić i pisarz S. Matavul) — byli prawdopodobnie mniej obeznani z pracami proponowanych kandydatów.

Jakie wyniki przyniosło głosowanie? Otóż najwięcej głosów otrzymał Ławrow, następnie Sienkiewicz, potem zaś Brückner i serbski filozof Petronijević. Do Akademii Sztuki wszedł tylko Sienkiewicz, a z Serbów — muzyk Mokraniec.

Warto chyba wspomnieć, że na posiedzeniu tym wybrano na członka zwyczajnego obecnego prezesa Akademii, trzydziestoletniego wówczas filologa serbskiego, A. Belicia.

Jak wynika z protokołu, o wyborze przewodniczący powiadomił nowych członków 23 lutego 1906. 16 marca Sienkiewicz podziękował krótkim listem, który do dziś znajduje się w archiwum Akademii. List pisany jest znanym pięknym pismem, zielonym atramentem, na niewielkiego formatu papierze listowym, prawie tylko na dolnej połowie kartki:

Szanowny Panie Prezesie.

Po powrocie moim do Warszawy otrzymałem zawiadomienie o mianowaniu mnie członkiem-korespondentem Akademii Serbskiej w Belgradzie. Niniejszym mam zaszczyt przesłać na ręce pańskie słowa gorącej podziękacji dla Akademii. Wysoko cenię godność, jaką mnie ta znakomita instytucja obdarzyła i wraz z podziękowaniem przesyłam szczere życzenia pomyślności tak dla nauki serbskiej, jak i dla całego narodu. Oby przyszłość wiązała coraz silniejszymi węzłami wszystkie narody słowiańskie i oby stanowisko ich w przyszłej kulturze świata stawało się z biegiem lat coraz wybitniejsze.

Przy czym załączam wyrazy wysokiego poważania i wdzięczności.

Henryk Sienkiewicz

16/III 1906

Warszawa, ul. Hoża 22.

List odczytano na zebraniu SAN 22 marca (przypominamy, że daty określano w Belgradzie według dawnego stylu). Nie wiemy, jaka była reakcja zebranych, ale znamy jeszcze jeden drobny przyczynek, który wskazuje na pietyzm, z jakim do listu Sienkiewicza odniósł się Novaković. Mianowicie: w archiwum SAN obok listu znajduje się także jego tłumaczenie na język serbski, dokonane ręką Novakovicia. Prawdopodobnie przetłumaczył on list przed zebraniem i chciał, aby zachowano przekład łącznie z oryginałem.

SAN i później dawała, w miarę możliwości, wyraz hołdu dla Sienkiewicza. Zgonu pisarza nie mogła co prawda obchodzić jakoś okazalej, bo kraj był wtedy w niewoli, ale przypomniała sobie o swym polskim członku po zakończeniu wojny. Gdy przewożono zwłoki Sienkiewicza do ojczyzny, SAN posyła list i wieniec. Czyni to również wówczas, kiedy zwraca się do niej komitet budowy pomnika Sienkiewicza w Bydgoszczy.

Oto garść wiadomości o Sienkiewiczu jako członku Serbskiej Akademii Nauk. Zatrzymaliśmy się na tych szczegółach, ponieważ stanowią one jeszcze jeden przyczynek do bogatych materiałów na temat popularności, jaką cieszył się polski pisarz wśród Jugosławian.

Belgrad

Przełożyła i przysposobiła *Halina Olszewska*